**III MIEJSCE**

**Zofia Krupińska** (Prywatne Liceum Ogólnokształcące Sióstr Niepokalanek im. MB. Częstochowskiej w Szymanowie)

,,Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolałych serc”.

Był 19 października. Ulica zasypana liśćmi stanowiła miłą i kolorową odmianę szarego świata. Szara postać szła, w jednej ręce trzymając siatkę z zakupami, a w drugiej piwo. Ludzie patrząc krzywili się: nieogolony, kilkudniowy zarost, brud na twarzy oraz nieprzyjemna woń, którą próbowano zakryć wodą do golenia. Nędza tego mężczyzny okrywała go tak samo, jak jego brudny płaszcz. Szedł kołysząc się i co trzeci krok popijał coś co było w zielonej butelce. Wrak człowieka – szeptali sąsiedzi. On sam powiedziałby, że jest to stan, który lubi i, że dobrze mu się żyje. Życie go nie rozpieszcza, ale ma na chleb i alkohol. Czego chcieć więcej?

Zazwyczaj przeszedłby koło ludzi, napluł do śmietnika, doszedłby do domu i poszedłby spać. Ale 19 października to nie jest zwykły dzień. To jest dzień, w trakcie którego Grzegorz nigdy nie jest taki sam. Ten dzień co roku go zmienia. Nie jest on wcale milszy, czy przestaje pić. Nie, wręcz przeciwnie. To dzień, w który co roku upada niżej.

Mijając sąsiadów, nie powiedział żadnego ,,dzień dobry”, nawet się nie uśmiechnął. Nie, to nie było w jego stylu. Patrzył się tylko wyzywająco na nich i z uśmiechem popijał piwo. I gdy minął kolejnego przechodnia, zobaczył twarz z przeszłości. Twarz, której nie miał prawa zobaczyć. Duży nos, brązowe włosy i te oczy… przez tyle lat prawie zapomniał jak one wyglądały. Prawie. *Krzyk jeden, drugi, trzeci… krzyku nie da się policzyć. I te oczy… te same małe oczy, patrzące się na niego z wyrazem miłości, pomimo…* Musiał się pomylić, to nie mogło być możliwe. Szybko odwrócił głowę i spiesznym krokiem odszedł. Postanowił skierować się do parku, w którym lubił przesiadywać. Gdy tam dotarł, usiadł na swojej ulubionej ławce i po chwili przysnął. Obudziły go dzwony, znajdującego się w pobliżu kościoła. Westchnął ciężko. Kiedyś często w nim bywał, co niedzielę. Ale potem wstąpił do… i chodzenie na mszę to nie było coś co przełożeni lubili. Dlatego przestał chodzić do kościoła. Ale w sumie czemu nie miałby wejść na chwilę teraz. Wiedział, że trwa teraz msza , a on i tak nie miał niczego do roboty. Ospale wstał z ławki i poszedł w stronę budynku. W środku otoczyła go ciemność, która pozwoliła mu się w niej zaszyć. Usiadł na końcu, w starej ławce, nie za bardzo wiedząc jak ma się zachować. Zobaczył z przodu ludzi, którzy stali oraz księdza, który na podeście coś czytał. „Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”.

Wziął oddech. Oto Słowo Boże. Bogu niech będą dzięki.

Drodzy Bracia i Siostry! *Oczy.* Dzisiaj wspominamy księdza Jerzego, który był niezwykle nowoczesny jak na lata, w których żył. *Oczy, które patrzyły z miłością, do ostatnich chwil.* Głosił Słowo Boże bez warunkowo. Był świadkiem Ewangelii, On żył Ewangelią.. Szedł do uczniów, ludzi pracy, strudzonych, cierpiących i potrzebujących. Trwał przy ludziach, pomagał im, potrafił oddać swoje buty, bardziej potrzebującemu, potrafił w środku nocy zawieźć chore dziecko do szpitala. Był przyjacielem każdego spotkanego człowieka. Ks. Jerzy kochał ludzi, faktycznie, każdego dnia a nie od święta. Ludzie to czuli i garnęli się do niego. Ks. Jerzy miłość bliźniego pojmował ewangelicznie i naturalnie rozszerzał ją na swoich wrogów i prześladowców. Nigdy nie wymieniał nazwisk swoich prześladowców, a wręcz przeciwnie potrafił częstować ich gorącą kawą, gdy śledzili go pod jego mieszkaniem. Został męczennikiem za wiarę i za wartości, które z tej wiary wypływają – wolność i prawdę. *Rany* *na jego ciele były zadawane tak, by bardzo bolały, by On cierpiał. Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się Imię Twoje* Mówił, że walczy ze złem, a nie z ofiarami zła. *Bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi…* Choć ksiądz Popiełuszko otaczał się ludźmi o różnych poglądach, to nikogo nie oceniał, ani na siłę ewangelizował bo on wśród ludzi był bardziej świadkiem, niż nauczycielem. Swoja postawą opowiadał o Kościele i prawdzie, troszczył się, aby ludzie trafiali do Boga. *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.* Jego życiowym mottem było hasło ,,zło dobrem zwyciężaj”. Nie czuł do nikogo nienawiści i za każdego się modlił, nawet za oprawców Ojczyzny czy jego samego. *I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw* o*de złego*… Był gotowy zawsze oddać życie za swoją wiarę. Dlatego i my idźmy i głośmy Ewangelię. *Amen* *Wybaczam wam, bo nie wiecie co czynicie. Rola księdza jest taka, by głosić prawdę i za prawdę cierpieć, a jeśli trzeba, za prawdę oddać życie. Jestem gotów.* Ks. Jerzy musiał bardzo wierzyć, wierność prawdzie i zasadom Ewangelii była dla niego bardzo ważna, skoro oddał za nie swoje życie. Amen.

Grzegorz siedział cały zapłakany z podniesioną głową. Jego ofiara tuż przed śmiercią mu wybaczyła, a on przez tyle lat nie miał w ogóle do siebie żalu, o to co się stało 35 lat temu. A On mu wybaczył…i te oczy… pełne miłości, prawdy… mówiące „zło dobrem zwyciężaj!” … Czy ja potrafię? Czy umiem po tym wszystkim co zrobiłem?... i znów oczy…Miłość i prawda w świecie kłamstw…